

Pochodzenie życia (ewolucja według spirytyzmu)

Dr Marlene Nobre, Fragment książki pt. [Dusza materii](#), Warszawa 2013, s. 96-99.



Począwszy od marca 1860 r., czyli od ukazania się drugiego wydania Księgi Duchów, spirytyzm broni ciągłej i stopniowej ewolucji wszystkich istot, do której dochodzi przez filogenezę umożliwiającą indywidualizację zarodka duchowego na przestrzeni czasu.

Duch stworzony przez Boga posiada najprostszą formę, czyli stanowi zarodek inteligencji, rozpoczynający biogenezę.

Znajduje się w najprymitywniejszych formach – istotach jednokomórkowych, a następnie przechodzi do wielokomórkowców, aż osiągnie fazę ludzką. To nieprzerwany marsz Ducha od atomu po etap archanioła, od prostoty i niewiedzy po wspaniałe zdobycze mądrości i miłości na drodze ku archetypowi, dla którego został stworzony.

W ten sposób Duch przez miliardy lat kształtuje swoje powłoki. Formuje materię, którą pobrał z wody i gliny Ziemi, a następnie nadał jej życie: z początku była zwykłymi minerałami, ale w pewnym momencie stała się skomplikowaną maszyną ciała ludzkiego. Duch przeobraża także dwie subtelne powłoki: ciała mentalne oraz duchowe, niewidzialne przy użyciu istniejącej ziemskiej technologii.

Spirytyzm docenia wielki wkład teorii neodarwinowskiej, ale przypadek, jeden z jej filarów i podstawa innych teorii ją uzupełniających (których autorami są Orgel, Eigen, Gilbert, Monod, Dawkins, Kimura, Gould, Kauffman) jest niewystarczająca do wyjaśnienia pochodzenia życia.

Biochemik Michael Behe stwierdza rzecz następującą: „Powiedzieć, że ewolucja darwinowska nie jest w stanie wyjaśnić wszystkiego w naturze, nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że ewolucja, mutacja i selekcja naturalna nie mają miejsca. W zakresie mikroewolucji powyższe założenia zostały potwierdzone”.

Behe zgłasza jednak istotne zastrzeżenie, o którym i my wspomnieliśmy: „Należy wymagać szczegółowego wyjaśnienia naukowego, pokazującego krok po kroku, jak przypadkowa mutacja i selekcja naturalna mogły doprowadzić do powstania skomplikowanych i złożonych struktur, takich jak oko ludzkie, rzeszka lub wić, lub zjawisk jak krzepliwość krwi i inne. Do dziś tego rodzaju wyjaśnienia nie dał żaden z gorliwych obrońców przypadku, który miałby być podstawą ewolucji”.

Podobnie inna teoria, ta dotycząca samoorganizacji (autorstwa

Prigogine'a, Maturany, Bileli itd.) nie wyjaśnia przejścia między organizmami żywymi i tworami nieorganicznymi. Paul Davies tak oto wypowiedział się na ten temat:

„Teoria samoorganizacji nie ukazuje jeszcze żadnej drogi, którą miałyby przebiegać przejście od spontanicznego i samowytworzonego organizmu – który nawet w najlepiej przygotowanych przykładach niebiologicznych opiera się na dość prostej strukturze – a organizmem genetycznym istot żywych, wysoce złożonym nośniku informacji”.



Teoria inteligentnego projektu (autorzy: Michael Behe, Lynn Margulis, Igor i Grischika Bogdanov) opiera się na nadzwyczajnej złożoności komórek, badaniu skomplikowanych struktur (oko ludzkie, krzepliwość krwi etc.), grze niewyjaśnionych konwencji: wiązań kowalencyjnych, topologicznej stabilizacji ładunku, połączeniu genu z białkiem, lewej chiralności aminokwasów i prawej cukrów. Odnosi się także do obliczeń matematycznych wykazujących niemożliwość statystyczną (10^{1000} do jednego) przypadkowego połączenia się tysiąca enzymów spośród dwóch tysięcy niezbędnych do funkcjonowania komórki.

Teoria inteligentnego projektu najbardziej współgra z informacjami przekazanymi przez Duchy. My spirytyści jesteśmy

zatem ewolucjonistami – kreacjonistami: wierzymy w ewolucję zarodka duchowego, stworzonego przez Boga. Ów zarodek przechodzi przez stopnie filogenetyczne w kolejnych wcieleniach.

Przyjmujemy założenia darwinizmu w odniesieniu do filogenezy; rozróżniamy jednak jego słabe i niejasne punktu, dla których staramy się znaleźć rozwiązanie w oparciu o przekazy od Duchów, które wyjaśniają nam działanie procesu ewolucyjnego na dwóch płaszczyznach życia: fizycznej i pozafizycznej. Kierują nim Duchy wyższe, które doprowadzają do postępu ludzkości, pchając człowieka od głębin wody ku światłu, od zwierzęcości ku subtelnej świadomości.

W czasie tego długiego procesu ewolucji Duch buduje nie tylko ciało fizyczne, ale również ciało duchowe, składające się z nieznanej jeszcze materii, która ma podobne znaczenie jak niematerialne pola odpowiadające za nadanie formy. Jest więc zbliżone do pól morficznych, rezonansu morficznego Ruperta Sheldrake'a i pola biomagnetycznego Hernaniego Guimaraesa Andrade. Równolegle do ewolucji tej subtelnej powłoki rozwija się organizm fizyczny i to ta podwójna ewolucja pozwala na zachowanie w części pozafizycznej korzyści płynących z selekcji naturalnej i mutacji, do których dochodzi pod nadzorem Duchów wyższych. Dzięki temu są one nadzwyczaj skutecznie przekazywane kolejnym pokoleniom.

Proces ewolucyjny jest wyjątkowo złożony i wciąż jesteśmy dalecy od jego zrozumienia, chociaż korzystamy już z cennych informacji od Duchów. Wiemy, że prymitywna Ziemia była światem białek, a nie RNA (kwasu rybonukleinowego), jak się podejrzewa. Zatem punktem wyjścia do pojawienia się pozostałych części podstawowej komórki powinien być wpływ białek; podobnie należy zagłębić się w poznawanie kształtu różnych substancji komórkowych, aby określić ich funkcje. Mamy do zmapowania i odcyfrowania drogę – odcinek po odcinku – która według przybliżonych obliczeń biogenetycznych trwała trzy miliardy i czterysta milionów lat.

Uważamy, że w studium na temat fundamentów bioetyki należy poruszyć temat początków życia, ponieważ zgadzamy się ze słowami słynnego fizyka dr. Paula Daviesa, który w książce „Piąty cud” stwierdza, że na początku życia znajdziemy sam jego sens.